

Z Polski wyjechało 15 tys. lekarzy i 17 tys. pielęgniarek

3 stycznia 2020

Polskie społeczeństwo coraz szybciej się starzeje. Coraz większa jego część cierpi też na choroby cywilizacyjne. W efekcie z usług opieki medycznej musi korzystać znacznie więcej osób, niż jeszcze kilka lat temu. Tymczasem statystyki dotyczące lekarzy i pielęgniarek pracujących w Polsce są przerażające. Ze współczynnikiem 2,4 lekarza na 1 tys. mieszkańców zajmujemy ostatnie miejsce w UE, a wśród pracujących pielęgniarek aż 1/4 jest w wieku emerytalnym. Czy rząd ma już plan jak ściągnąć do kraju specjalistów z Białorusi i Ukrainy, którzy będą się nami opiekować?



W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy (za które znane są oficjalne dane) w Polsce urodziło się 376,1 tys. dzieci. W tym samym czasie zmarło 410,1 tys. osób. Deficyt demograficzny wynoszący 34 tys. osób osiągnął tym samym najwyższy pułap w powojennej historii Polski. Niewiele wskazuje na to, że najbliższych latach pod tym względem coś się zmieni na lepsze.

Fakty są takie, iż wyż demograficzny z lat 1980. najdalej za kilka lat wyjdzie z wieku rozrodczego, a wyż powojenny (kiedy rodziło się rocznie po 700-800 tys. dzieci) będzie wymierał coraz szybciej. W efekcie w ciągu kolejnej dekady będziemy się zbliżać do 500 tys. zgonów rocznie, a liczba urodzeń będzie spadała w okolice 350-330 tys. rocznie.

Oprócz większej liczby zgonów główną konsekwencją starzejącego się powojennego wyżu demograficznego w Polsce będzie również zwiększone zapotrzebowanie na usługi medyczne i opiekę paliatywną. Aby stały one na właściwym poziomie potrzeba odpowiedniej liczby praktykujących lekarzy i pielęgniarek. A ich niestety brakuje już teraz. Szacuje się, że od czasu wejścia Polski do UE z naszego kraju wyjechało ok. 15 tys. lekarzy i 17 tys. pielęgniarek. W konsekwencji na 1 tys. mieszkańców przypada zaledwie 2,4 lekarza (najgorszy rezultat w całej UE), a wśród pracujących pielęgniarek aż 1/4 jest w wieku emerytalnym. Innymi słowy – deficyt lekarzy i pielęgniarek w najbliższym czasie może się jeszcze bardziej pogłębić.

Powstaje pytanie – czy rząd, oprócz zwiększenia liczby miejsc na uczelniach medycznych (co przyniesie wymierne efekty dopiero za 4-7 lat), ma jeszcze jakiś plan? Bo jeśli nie, to spora część z nas będzie skazana na męczarnie w chorobach, których wyleczenie bez dostępu do służby zdrowia i opieki medycznej jest niemożliwe. Może czas najwyższy na drenaż umysłów ze Wschodu? Wszak kraje zachodniej Europy zrobiły to ze specjalistami z Polski, to dlaczego obecnie nie mielibyśmy zrobić tego samego ze specjalistami z Białorusi i Ukrainy?

Na podstawie: [Twitter.com](https://twitter.com), GazetaPrawna.pl

Zdjęcie: [EdTech Stanford University School of Medicine](https://www.edtech.stanford.edu/) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: Niewygodne.info.pl